Prawda o złotej rybce

Dawno, dawno temu, za górami, za lasami stał sobie zamek, a obok zamku płynęła szeroka rzeka. W zamku mieszkała królewska rodzina. Jednak nie o królu, królowej ani o zamku będzie ta bajka. Opowiem wam o niezwykłych rzeczach, które w dawnych czasach działy się pod wodą.

Zapewne znacie różne królewskie zwyczaje. Niewiele jednak wiecie o obyczajach panujących kiedyś w rzekach.

W dawnych czasach w rzekach żyło mnóstwo ryb. Nic w tym dziwnego, bo i dzisiaj można je tam spotkać. Rybacy łowili je przede wszystkim sieciami, a nad brzegiem rzadko widywało się wędkarza z wędką. Dlatego ryby nie obawiały się robaków pływających w wodzie, nawet jeśli jakiś przypadkiem przypominał kształtem haczyk. Zjadały takie przysmaki, ile tylko chciały.

Nic więc dziwnego, że w rzece pływały same dorodne i grube ryby.

Był jednak jeden wyjątek.

Wśród nich mieszkała mała rybka, która była okropnie chuda. Jej rodzice bardzo się tym martwili. Codziennie próbowali ją dokarmiać.

Przynosili jej różne przysmaki.

A to robaka takiego, a to robaka owakiego.

Nic jednak nie pomagało. Rybka wciąż była chudziutka.

Rodzice zaczęli więc przynosić jej różne mikstury.

A to płyn taki, a to płyn owaki.

Ale i to nic nie dało. Rybka nadal pozostawała chuda jak patyczek.

W końcu rodzice postanowili wezwać rybiego doktora.

Przypłynął wielki sum z długimi wąsami. Obejrzał rybkę z jednej strony, obejrzał z drugiej, zajrzał jej do pyska, poruszył płetwą i w końcu oznajmił:

– Potrzebna jest zmiana klimatu!

Rodzice nie mieli pojęcia, jaki klimat może być najlepszy dla małej rybki, ale skoro doktor tak powiedział, nie pozostało nic innego, jak ruszyć w drogę.

Popłynęła więc cała rybia rodzina w poszukiwaniu nowego miejsca.

Do jednej zatoki zaglądali, do drugiej wpływali, ale jak mieli poznać, gdzie jest ten najlepszy klimat?

Płynęli więc dalej, wypatrując jakiegoś znaku.

Nagle nad ich głowami pojawiła się łódź.

W łodzi siedziała królewska rodzina. Król trzymał wiosła i dzielnie nimi pracował, królowa osłaniała się od słońca wielkim parasolem, a mały książę wychylał się przez burtę i zanurzał palce w wodzie.

Na trzech palcach miał trzy złote pierścienie.

Każdy był ciężki, błyszczący i zdecydowanie za duży na książęcą dłoń.

Książę pluskał się w wodzie tak zawzięcie, że pierwszy pierścień zsunął mu się z palca i spadł na dno.

Po chwili zsunął się drugi.

A zaraz za nim trzeci.

Rybia rodzina widziała wszystko bardzo dokładnie.

– To musi być znak! – stwierdziła mama rybka.

– I jaki piękny! – dodał tata.

Tak właśnie wybrali nowe miejsce do życia.

Od tej pory codziennie pływali pomiędzy trzema złotymi pierścieniami leżącymi na dnie rzeki. Mała rybka szczególnie je polubiła. Przepływała przez ich środek raz w jedną stronę, raz w drugą.

I czy to dzięki zmianie klimatu, jak zalecił doktor, czy może dzięki dobremu apetytowi, trudno powiedzieć, ale rybka zaczęła powoli przybierać na wadze.

Pewnego dnia wpłynęła do najmniejszego ze złotych pierścieni i nagle…

Utknęła.

Próbowała przepłynąć dalej, ale pierścień zatrzymał się na jej brzuszku.

– Ojej! – zawołała rybka. – Nie mieszczę się!

Najpierw bardzo się ucieszyła.

– A więc nie jestem już taka chuda!

Szybko jednak okazało się, że pływanie ze złotym pierścieniem wokół brzucha nie jest zbyt wygodne.

Rybka szamotała się, wyginała i próbowała się uwolnić.

Wtedy zaplątała się w sieć rybaka.

Rybak wyciągnął sieć z wody, zobaczył rybkę ze złotym pierścieniem i aż przetarł oczy ze zdumienia.

– Złota rybka! – zawołał.

wydrukowano dnia: 10.10.2026 COPYRIGHT © ADB 2026

Zdjął z niej pierścień, obejrzał go dokładnie, a rybkę wypuścił z powrotem do rzeki.
Wieść o tym wydarzeniu szybko rozeszła się po okolicy.
– Rybak złowił złotą rybkę! – opowiadali ludzie.
Tymczasem następnego dnia mała rybka znów pływała wśród królewskich pierścieni.
Tym razem postanowiła przepłynąć przez ten trochę większy.
Wpłynęła do środka i…
Znów utknęła.
– Ojej! – zdziwiła się. – Chyba jeszcze trochę urosłam!
Szamotała się, kręciła i próbowała pozbyć się pierścienia, aż ponownie zaplątała się w sieć tego samego rybaka.
Rybak wyciągnął ją z wody, zdjął drugi złoty pierścień i powiedział:
– Dziękuję ci, złota rybko!
Po czym znów wypuścił ją do rzeki.
Na dnie został już tylko trzeci, największy pierścień.
Rybka była teraz bardzo dumna ze swojej tuszy.
– Ciekawe, czy przez ten jeszcze się zmieszczę? – pomyślała.
Wpłynęła do środka.
I co się okazało?
Przez niego również nie mogła już przepłynąć.
Rybka zaczęła się szamotać, skręcać i wyginać, aż po raz trzeci zaczepiła się o sieć rybaka.
Rybak wyłowił ją, zdjął trzeci pierścień i z radością powiedział:
– Trzeci raz przynosisz mi złoto! Musisz być naprawdę niezwykłą rybką.
I po raz trzeci wypuścił ją do wody.
Od tej pory rybak jeszcze wiele razy przychodził nad rzekę i zarzucał swoje sieci. Nigdy jednak więcej złotej rybki nie złowił.
Miał za to trzy złote pierścienie, więc mógł dzięki nim spełnić niejedno swoje marzenie.
Być może właśnie dlatego ludzie zaczęli opowiadać, że złota rybka spełniła rybakowi trzy życzenia.
A jakie były te życzenia?
Czy były mądre?
Czy rybak dobrze wykorzystał swoje szczęście?
Tego już nie wiem.
Do dziś ludzie opowiadają różne historie o rybaku i złotej rybce. Jedni mówią tak, inni zupełnie inaczej.
Nie ma to jednak większego znaczenia, bo wydarzyło się to bardzo dawno temu i nikt już nie pamięta, jak było naprawdę.
Jaka więc jest prawda o złotej rybce?
Tego nawet z tej bajki do końca się nie dowiecie.
Ale możecie wymyślić własną historię o rybaku, trzech życzeniach i niezwykłej złotej rybce.

Milena69

wydrukowano dnia: 10.10.2026 COPYRIGHT © ADB 2026